

- loszka rasy puławskiej nr 18854-0111/05 – Wojciech Król, Tchórzew;
 - loszka rasy złotnicka pstra nr 01001-0470/04 – Maciej Zdziarski, Ekologiczne Gospodarstwo Rolne, Łabiszyn Wieś;
 - tryk rasy wrzosówka nr 75-7002-1010 – Antoni Puza, Aulakowszczyzna;
 - maciora rasy olkuskiej nr 358-001-4012 – Tomasz Korczyński, Imbramowice;
 - stado gęsi suwalskich – Grupa IZ – Hodowla Drobiu ZAD-ROB, Zakrzewo Sp. z o.o.
- Wiceczempionaty zdobyły:
- ogier rasy konik polski **Knop** – Poznańska Hodowla Roślin Sp. z o.o. w Tulcach, Stadnina Koni Kobylniki;
 - klacz rasy konik polski **Humusa** – Stado Ogierów Sieraków;
 - ogier rasy huculskiej **Nominał** – Stadnina Koni Huculskich Gładyszów;
 - klacz rasy huculskiej **Prehyba** – Krzysztof Chomicz, Gruszczyń;
 - krowa rasy białogrzbieta nr P100501169177 – Katedra Hodowli Bydła Akademii Rolniczej w Lublinie;

- loszka rasy puławskiej nr 18847-0166/05 – Andrzej Cieślak, Wola Chomiejowa;
- loszka rasy złotnickiej białej nr 03002-0242/05 – Barbara i Leonard Sell, Proсна;
- tryk barwnej odmiany polskiej owcy górskiej nr 498-504-4212 – Józef Kula, Maruszyna;
- maciora owcy pomorskiej nr 195-030-4644 – „Restal-Agri” Sp. z o.o., GR w Kulicach;
- stado kur rasy polbar – Katedra Biologicznych Podstaw Produkcji Zwierzęcej Akademii Rolniczej w Lublinie.

Nagrodzonym hodowcom i wszystkim uczestnikom wystawy ras rodzimych gratulujemy osiągniętych wyników hodowlanych, zdobytych prestiżowych tytułów, medali i nagród oraz wyróżnień. Organizatorom Wystawy składamy wyrazy podziękowania za trud jej zorganizowania. Należy także mieć przekonanie, że kolejna Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych, która odbędzie się w przyszłym roku, będzie stanowiła kontynuację ponad 200-letniej tradycji wystaw rolniczych i towarzyszących im wystaw zwierząt, rozpoczętych w Poznaniu już w roku 1872.

Jaki jesteś, jaki byłeś koniu huculski?

Cz. II. Charakterystyka rodów i rodzin – rodziny żeńskie

Maciej Jackowski

AR w Krakowie

Trudno jest dokładnie określić liczbę rodzin żeńskich, która znajduje swoje reprezentantki w polskiej hodowli koni huculskich. Dlaczego? Odpowiedź jest banalnie prosta – bo przyjmując nawet jakąś konkretną datę, termin splotu do organizacji hodowlanych właściwych informacji, to zanim dane te ukażą się publicznie znów upływa jakiś czas i przestają one być aktualne, bowiem w międzyczasie albo któraś z rodzin się powiększy, albo pomniejszy, albo też ktoś sprowadzi klacz z nowej, nie reprezentowanej dotychczas w Polsce rodziny, czy też któraś z rodzin wymrze. Może się też zdarzyć, że rodzina, która do tej pory nie miała prawa wpisu do księgi stadnej, w międzyczasie takie prawo uzyska. Niebezpieczeństwem także jest określanie jakich rodzin – w sensie bądź to pochodzenia, bądź hodowli, bądź regionu geograficznego – dana analiza czy statystyka dotyczy. Nie jeden już raz, na łamach prasy fachowej i w bezpośrednich pytaniach, specjaliści od hodowli koni huculskich byli o to nagabywani.

W ostatnim dwudziestolecu wśród autorów wymienia 13 rodzin żeńskich spotykanych wśród naszych koni huculskich. Wśród nich do najbardziej licznych należy rodzina klaczy 93 Polanka (P). Nieco mniej potomstwa pochodziło z rodzin klaczy: 3651 Laliszka (L), 1576 Nakoneczna (N), Góralka (G) czy też sprowadzonych z Węgier: Wydra (W), 442 Wołga (O) i 443 Wrona (F). Najmniej potomstwa było w ostatnich latach w rodzinach: 1418 Czeremcha (C), 3650 Srocza (S), 3652 Bajkałka (B), Agatka (A) i 208 Hroby VIII-12 (G) poprzez im-

portowaną klacz Gurgul V-23. Jako 13. wspomina się klacz Adla, której wnuczkę także importowano do Polski z ówczesnej Czechosłowacji, jednak klacz ta u nas padła i nie założyła rodziny żeńskiej. W nawiasach podano pierwsze litery, na które powinny zaczynać się imiona koni pochodzących z poszczególnych rodzin, zgodnie z podjętą regulacją wynikającą z usystematyzowania nazewnictwa po 1999 roku. Należy podkreślić, że liczba omawianych rodzin klaczy dotyczyła tylko i wyłącznie państwowej hodowli – wcześniej SK Siary, później SKH Gładyszów, i to z lat 1984-1995. Bowiem w hodowli tak terenowej (czyli prywatnej), jak i innej państwowej lub też wcześniejszej w SK Siary, SK Tylicz, SK Jodłownik bądź SK Raba Wyżna przewinęło się tych rodzin znacznie więcej. Mówiąc, a raczej pisząc „rodzina” mam oczywiście na myśli tylko te, których konie spełniają warunki wpisu do Księgi Głównej Koni Rasy Huculskiej, bowiem zwierząt „z krwią huculską”, a więc nie będących osobnikami czystymi rasowo, tworzących także całkiem rozległe rodziny, jest jeszcze wiele więcej.

Spróbujmy się zatem przyjrzeć nieco bliżej poszczególnym rodzinom żeńskim.

ADLA – poprzez importowaną w 1984 roku klacz Ouor 6-357, która urodziła w 1985 roku myszatego ogierka Sezam (po Luzak) i niestety – co już wspomniano – padła, nie pozostawiając po sobie żeńskiego potomstwa.

AGATKA – nie jest to zbyt liczna rodzina, także w terenowej hodowli (a więc prywatnej) nie występuje zbyt wiele sztuk potomstwa. Częstą cechą pokrojową większości klaczy z tej rodziny jest duży wzrost i nieco mniej typowa, choć poprawna budowa ciała. Uważa się, że ten duży wzrost to spuścizna po Larynce (142 cm), która odziedziczyła go po Cedrycie. W ostatnim dwudziestolecu, dzięki dobrej pracy hodowlanej, udało się tę cechę nieco przytłumić. Klacze z tej rodziny należą do dobrych koni roboczych – czy to w zaprzęgu, czy pod siodłem, co też może być zasługą bardzo dzielnej, silnej i wytrzymałej Larynki. Są to konie o łagodnym charakterze, posłuszne i o umiarkowanie żywym temperamentem, cieszące się dobrym zdrowiem, bez żadnych specjalnych skłonności do chorób.

BAJKAŁKA – również i ta rodzina nie należy do specjalnie licznych. Sama jej założycielka, choć była typową huculką – o nieznanym wprawdzie pochodzeniu – to przekazywała na potomstwo szereg wad budowy. Swego czasu konie z tej rodziny cieszyły się określeniem „tępych”, co mogło także mieć

wpływ na małą liczebność jej potomków. Do wad budowy, w wyniku pracy hodowlanej z czasem zanikających, należał zły budowy grzbiet, zbyt długi i słabo związany z zadem, mocno krowia postawa kończyn tylnych i często miękkie pięciny, które do tej pory można zauważyć wśród potomstwa. Nie są to też konie pracujące zbyt dobrze i zbyt chętnie, co przy flegmatycznym charakterze przyczyniło się do wspomnianego już określenia ich jako „tępe”. Zdarzają się osobniki, które w wyjątkowy sposób odmawiają współpracy z człowiekiem (np. kładąc się na ziemię razem z jeźdźcem na grzbiecie). Na szczęście, w rodzinie tej nie występują skłonności do chorób, a konie potrafią, mimo pewnych niedoskonałości, „cieszyć oko”.

CZEREMCHA – założycielka tej rodziny, klacz Czeremcha, urodzona w 1941 roku na terenach byłego ZSRR, była konikiem czarnomorskim maści siwej. Rodzinę założyła głównie poprzez dwie córki: Buczynę (po urodzonym w majątku Mechlin, gniado-srokatym huculskim ogierze Czeremosz) oraz Choinę (po ogierze Gacek III, wnuku radowieckiego Goral). Duży wpływ na wartość koni z tej rodziny wywarł Cedryt, co widać do dnia dzisiejszego. Niewątpliwie najlepszą klaczą z tej rodziny była dawniej Buczyna, świetna użytkowo, bardzo wytrzymała i dobrze pracująca w zaprzęgu, czego nie przekazywała zbyt dobrze na potomstwo. Także pod względem pokrojowym Buczyna należała do koni wybitnych, była klaczą o długim, szerokim i głębokim tułowiu, dobrze umięśnionym zadzie i mocnych nogach. Te cechy przekazywała na potomstwo; do matki były podobne zwłaszcza ogierki. Niestety „typ Buczyny” nie zachował się – z Cedrytem dała klacz Olszynę i wpływ ojca spowodował skutki podobne, jak w rodzinie Wołgi. Olszyna wyrosła na dużą, limfatyczną kobyłę z bardzo szeroką klatką piersiową, miękkimi pięcinami i szablą postawą tylnych kończyn, które to cechy można rozpoznać w tej rodzinie nawet i obecnie. Także pod względem użytkowym Olszyna ustępowała innym klaczom, choć nie można jej było odmówić dzielności i chęci do pracy. Rodzina ta odznacza się typowymi huculskimi cechami charakteru i nie sprawia w obsłudze większych kłopotów. Sama Olszyna została wybrakowana z hodowli, gdyż w starszym już wieku wykazywała małą mleczność. Cecha ta pojawia się u niektórych klaczy z tej rodziny.

GÓRALKA NOWOSĄDECKA – bo tak naprawdę nazywała się klacz założycielka tej niewątpliwie najwybitniejszej rodziny, choć obecnie słabo reprezentowanej w hodowli państwowej. Więcej klaczy, które wywodzą się z tej linii żeńskiej można spotkać w hodowli terenowej. Od dawna konie wywodzące się z tej rodziny stawiano za wzór typu – małe, doskonałe w budowie, o niezbyt długich, ale suchych i jędrnych kończynach; cechy te bardzo silnie przekazywane były na potomstwo. Przy dobrym żywieniu aż „pękate”, dobrze umięśnione, o bardzo żeńskiej (klacze) głowie, lekkiej i szczupłej. Niestety, ze względu na niezbyt duży wzrost, klacze z tej rodziny były z hodowli elitarnej często brakowane. Konie o wybitnych cechach użytkowych. Warto choćby wspomnieć niezastąpione w czasie kształtowania się stadniny w Gładyszowie, pochodzące z tej rodziny matki: Gazela, Idylla, Prunelka. Bardzo dobrze pracujące, nawet przy skąpym żywieniu, dzielne i ambitne. Konie bardzo łagodne, ale o żywym temperamencie i cechach dominacji w stadzie. Raczej zdrowe; jedynie potomstwo posiadające krew Cedryta może (podobnie jak Idylla) wykazywać tendencje do ochwatu.

HROBY VIII-12 – rodzina ta, poprzez klacz Gurgul V-23 sprowadzona do Polski w 1984 roku, charakteryzuje się cechami bardzo typowymi dla osobników z rodu Gurgul – niewielką limfatycznością, masywnością i niezbyt wybujałym

wzrostem, przy lekkiej grubokościści, co widać szczególnie w kończynach i w „kanciastej” budowie tułowia. Są to zwierzęta zazwyczaj dobrze pracujące, lepiej w zaprzęgu niż pod siodłem, kiedy to lubią być nieco „mułowate”. Są zazwyczaj zdrowe i prezentują typ dobrego konia huculskiego, który Hackl pewnie określiłby jako „Przewalski-Hucuł”.

LALISZKA – niektórzy hodowcy uważają, że Laliszka była mieszańcem z koniem małopolskim. Gdyby tak było, to na przykładzie przedstawicieli tej rodziny widać byłoby doskonale pozytywne efekty działania pracy hodowlanej, gdyż obecne potomstwo klaczy z tej linii żeńskiej reprezentuje typ dobrego hucuła. O ile pierwsze matki z tej rodziny były za wysokie i o pokroju zbyt mało typowym, bardziej w typie konia gorąckowistego, tak obecne pokolenie – czy to dzięki mocno dawniej stosowanemu ogierowi Wipczyj, czy też poprzez odpowiednią selekcję – charakteryzuje się już poprawnymi cechami koni huculskich, z dobrym wzrostem, dobrym umięśnieniem i mocniejszą konstytucją. Konie z tej rodziny należą, niestety, do gorzej pracujących – zdarzają się osobniki uparte, odporne, o słabym tempie uciążu, mało ambitne, czyli znacznie ustępujące przeciętnym koniom huculskim. Niemniej, co przy ostrej selekcji w kierunku cech użytkowych w hodowli państwowej ma miejsce już od ponad 50 lat, większość koni z tej rodziny, podobnie jak i inne konie huculskie, cechuje dobra pracowitość i przydatność do pracy pod siodłem i w zaprzęgu. Jeśli zdarzają się wśród huculów konie uparte czy nawet nieco złośliwe (jakkolwiek cecha ta jest koniom huculskim raczej obca), to najczęściej właśnie w tej rodzinie, jako że sama Laliszka była koniem złośliwym, co przekazała niektórym swoim następczyniom. W rodzinie tej nie obserwowano skłonności do zachorowań.

NAKONECZNA – w rodzinie tej często wyróżnia się konie, które jakby pochodzą z dwóch odrębnych odgałęzień, różniących się od siebie pokrojowo i pod względem charakteru. Jedne są bardziej szlachetne, jakby w „typie arabskim”, zaś drugie bardziej ordynarne, ciężkie. Założycielka rodziny, Nakoneczna, klacz o nieznanym pochodzeniu, odznaczała się piękną, szlachetną budową – długimi liniami, suchymi stawami, małą i suchą, nieco „arabską” głową, długą i skośną łopatką, suchością tkanek, jędrnym umięśnieniem oraz delikatnym i błyszczącym, cienkim włosiem. Wiele jej córek i wnuczek, a także i następne pokolenia odziedziczyły te cechy, choć znaczna część tych klaczy była z hodowli stadninowej eliminowana za mały wzrost i drobną budowę ciała. Drugi typ, cięższy, został szeroko rozpowszechniony przez jedną z córek Nakonecznej – klacz Makowlaną. Wprawdzie w rodowodzie występuje Wipczyj, ale już K. Gajewski dopatrywał się tam raczej Cedryta, z jego kanciastą, ordynarną budową i dużą, niezgrabną głową. Typ ten poprzez Topolę stał się bardzo powszechny, jako że były to konie masywniejsze i bardzo dobre użytkowo. Ciekawostką jest fakt, iż Nakoneczna – z racji swej budowy szybko galopująca – uczestniczyła nawet w wyścigach i szybkość tę przekazywała na potomstwo. Były to konie dobre pod siodłem, ale także nieźle pracujące w zaprzęgu, choć nie tak wytrwale jak potomstwo Makowlanej. O ile konie „arabskie” miały duży temperament, czasem niezbyt wybujały, co bywało kłopotliwe w obsłudze i użytkowaniu (np. Fortaleza), tak „cięższe” miały temperament bardziej spokojny, łagodny i były nieco powolne. Niestety, oprócz niewielkiego wzrostu i suchej tkanki klacze – potomstwo Nakonecznej i dalej Fortalezy, miały kłopoty z zażrebianiem się, co dodatkowo przyczyniło się do eliminowania ich z hodowli wielkostadnej, zaś potomstwo Makowlanej bywało raczej zdrowe, choć sama Makowlana miała w starszym wieku zauważalne kłopoty z sercem.

POLANKA – jest jedną z najstarszych i jednocześnie najliczniej reprezentowanych rodzin w hodowli państwowej. Wywodzi się jeszcze od przedwojennej klaczy Kolina z Żabiego. Podobnie jak w rodzinie Nakonecznej, tak i tutaj można wyodrębnić dwie różniące się między sobą linie – linię Hreczechy i linię Jauzy. Potomstwo Hreczechy może być przykładem pięknych, doskonałych huculów. Odznacza się ono nie dużym wzrostem, drobną głową i silnym, suchym umięśnieniem. Cechami charakterystycznymi są: mały obwód nadpęcia (do 17,5 cm) oraz niezbyt poprawna budowa kończyn. Z kolei potomstwo Jauzy nie jest już tak typowo huculskie – choć nadal piękne pokrojowo, to jednak roślejsze i z mniejszą ilością cech konia prymitywnego, za to cięższe i mniej szlachetne, co nie znaczy, że daje gorsze potomstwo. To przeciwieństwo tej rodziny pochodzi Dziewanna i jej potomstwo (choćby Jaśmin i Konsola). W linii Hreczechy wszystkie konie są bardzo dobre pod względem użytkowania, mają też piękny ruch we wszystkich rodzajach chodów. Są dzielne i wytrzymałe, dobrze regenerują siły po wysiłku. Cechy te posiadają także konie z linii Jauzy, choć ich ruch nie jest już tak elegancki i dynamiczny jak u potomstwa Hreczechy. Są też oczywiście wolniejsze. Wszyscy przedstawiciele tej rodziny, jak to u typowo huculskich koni bywa, mają przyjazny charakter, łatwo się uczą, są bardzo ambitne i chętnie pracują. Z reguły są łagodne i spokojne, choć przy złym traktowaniu potrafią odpowiedzieć tym samym. W rodzinie tej występuje skłonność do ślepoty, wśród starszych klaczy takimi były Hreczecha, Jauza, Fantazja i Dziewanna.

SROCZKA – także i ta założycielka rodziny mogła być mieszańcem, była bowiem dużą, kalibrową i niczym nie przypominającą konia huculskiego kobyłą. Dodatkowo ten mało typowy wygląd został utrwalony przez Cedryta u jej córki Stubienki. Dalsze pokolenia miały już, mimo znacznego wzrostu, wiele typowych huculskich cech i dzisiaj przypominają najlepsze konie huculskie. Wielką zaletą koni z tej rodziny jest ich dobra predyspozycja i wrodzony talent do pracy pod siodłem. Jak na hucyły charakteryzują się także bardzo „szerokimi” i posuwistymi chodami, o bardzo wydatnym wyroku. W zaprzęgu bywają gorsze od innych huculów, zwłaszcza tam, gdzie potrzebny jest większy wysiłek. Jest to rodzina w sumie przeciętna, w której brakuje osobników wybitnych, wyróżniających się – nie ma takich także pod względem cech użytkowych. Brak jest także osobników złośliwych lub skłonnych do narowów. Konie zazwyczaj są zdrowe, bez skłonności do zachorowań.

WOŁGA – podobno myszata założycielka rodziny była klaczą rasy konik polski. Jej córka Łabowa, przez którą rodzina ta się rozrosła, była niezwykle podobna do swego ojca Cedryta. Była limfatyczna, duża, miała rozłupany zad. Cecha ta utrzymywała się w rodzinie przez wiele pokoleń. Obecnie wśród koni z tej linii nie widać już ani Łabowej, ani Wołgi, także pod względem cech użytkowych. Obecnie konie te pracują znacznie lepiej niż założycielki rodziny. Także pierwotne cechy, tzn.: słabość, mała wytrzymałość, brak chęci do pracy, prawie całkowicie zaniknęły. Konie te są łagodne i spokojne, bez specjalnie żywego temperamentu. Jediną klaczą, u której zaznaczyły się niedomagania zdrowotne była ongiś Zawieja, która podczas karmienia bardzo „spadała” z kondycji i wymagała szczególnej opieki. Być może – bo wówczas nikt tego nie sprawdził – utrata kondycji była spowodowana obfitą mlecznością.

WRONA – klacz ta została po wojnie sprowadzona z Węgier, razem ze stadem liczącym 12 matek. Niestety tylko dwie z nich założyły rodziny istniejące w hodowli państwowej do dnia dzisiejszego. Oprócz kilku ogierków, które pochodziły

jako progenitura Maciejowej, rodzina ta specjalnie niczym się nie wyróżniła i w hodowli reprezentowana jest niezbyt licznie. Klacze są nieco większe niż przeciętne konie huculskie, a w budowie są bardzo poprawne i typowe. Pod względem przydatności użytkowej linia jest bardzo nierówna – obok całkiem poprawnie pracujących koni zdarzają się kiepsko lub w ogóle nie ciągnące oraz takie, które w pracy pod siodłem „bez kija” nie ujadą paru metrów. Bywały w tej rodzinie konie uparte i krnąbrne, a nawet złośliwe – cechę tę przekazywała głównie Brodnica. Z kolei potomstwo Kukurminy bywało podatne na grypę i z tego względu zostało wyeliminowane z hodowli wielkostadnej.

WYDRA – rodzina ta nadal należy do jednej z najmniej licznych, choć jest drugą, obok Wrony, kontynuowaną węgierską linią w Polsce. A jest to rodzina warta nie tylko zachowania, ale też i powiększenia. Wprowadzie konie z tej rodziny charakteryzują się mało typową dla większości huculów szlachetnością wyglądu, często w zimowej szacie bez charakterystycznego „futra”, ale za to solidnej budowy, z silnie związanym zadem (chyba jedne z „najkrótszych” koni w pogłowie polskich huculów). Ponieważ zdarzają się konie z kozłkiem, czego w hodowli tak górskiej rasy jak hucyły nie było, można przypuszczać, że w węgierskiej krwi tej klaczy znalazła się też domieszka koni szlachetnych. Pod względem cech użytkowych są jednak jednymi z najbardziej typowych koni huculskich – znakomicie wykorzystują paszę, rewelacyjnie szybko regenerują siły, posiadają wielką ambicję i wytrzymałość, co czyni je znakomitymi końmi użytkowymi, pracującymi tak w zaprzęgu, jak i w jukach czy pod siodłem. Łączą spryt z umiejętnością poruszania się w terenie, czego dowodem była jeszcze niedawno Jagódka i jej córka Nasturcja. Konie z tej rodziny posiadają wyjątkowo twarde, a przy tym mało kruche, elastyczny róg kopytowy. Były zawsze spokojne, łagodne i przyjazne, odznaczały się „żelaznym” zdrowiem i odpornością na choroby, nawet w okresach wyczerpanej pracy, złych warunków utrzymania czy braku wystarczającej ilości dobrej paszy.

Oprócz omówionych, kontynuowanych w państwowej hodowli SKH Gładyszów rodzin, w hodowli tej występowały jeszcze inne linie żeńskie, które jednak nie znalazły ciągłości bądź w tej stadninie, bądź w ogóle. Nie wszystkie były typowymi lub czystymi końmi huculskimi. Występowały w czasach hodowli huculów czy to w SK Tylicz, czy SK Jodłownik, czy też SK Siary. Warto nadmienić, że o ile rody męskie, które możemy spotkać (lub które były kiedyś) w polskiej hodowli to przedstawiciele jedynych w tej chwili na świecie 6 linii męskich, tak w przypadku rodzin klaczy w hodowli prywatnej w Polsce, a i w hodowli koni huculskich poza granicami naszego kraju, jest ich na szczęście wiele, więcej niż w stadzie SKH Gładyszów. Ale zagadnienie to będzie tematem odrębnego opracowania.

Klacz, które w dziejach stadninowej hodowli państwowej nie zostawiły potomstwa, które doczekało naszych czasów, to: **Asta** (przez Armę), najprawdopodobniej klacz „krajowa”, nie huculska; **Basia** (przez Jagodę i zakupioną do hodowli państwowej jej córkę Gosposię), której prawnuczka Fosówka często jest jeszcze spotykana w rodowodach gładyszowskich koni; **Gostka** – niewiele o tej klaczy można powiedzieć, gdyż podobnie jak Kołomyja zaistniała w państwowej hodowli efemerycznie; **Fajka** – konik i **Ryczka** – kuc-konik nie zostawiły potomstwa, gdyż w hodowli znalazły się chwilowo i przez przypadek. Należy żałować, że podobnie jak i w przypadku innych klaczy importowanych z Węgier, mimo iż wiele pokoleń w stadninie zaistniało, to nie dotrwały w hodowli następczynie klaczy **Wera**, której potomstwo spotkał taki sam los, jak progeniturę Gosposi i Fosówki.